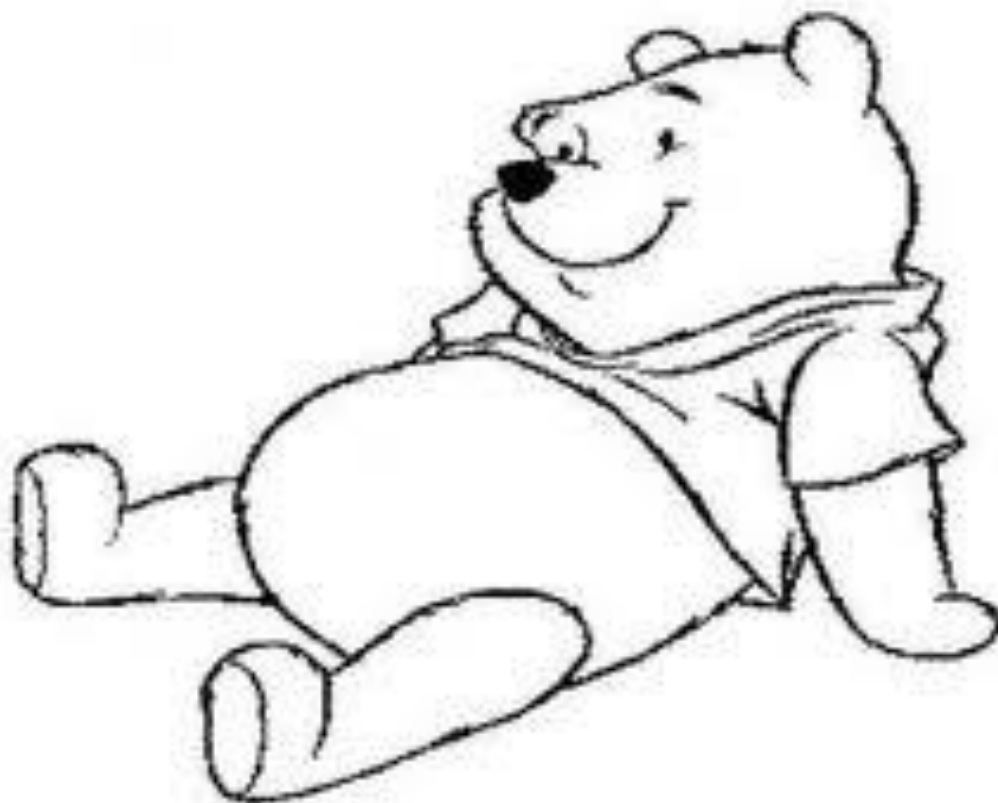


Miesięcznik Przedszkola Nr 2

Czerwiec 2017 r.

Głos Puchatka, czyli o czym szumi Stumilowy las.....?



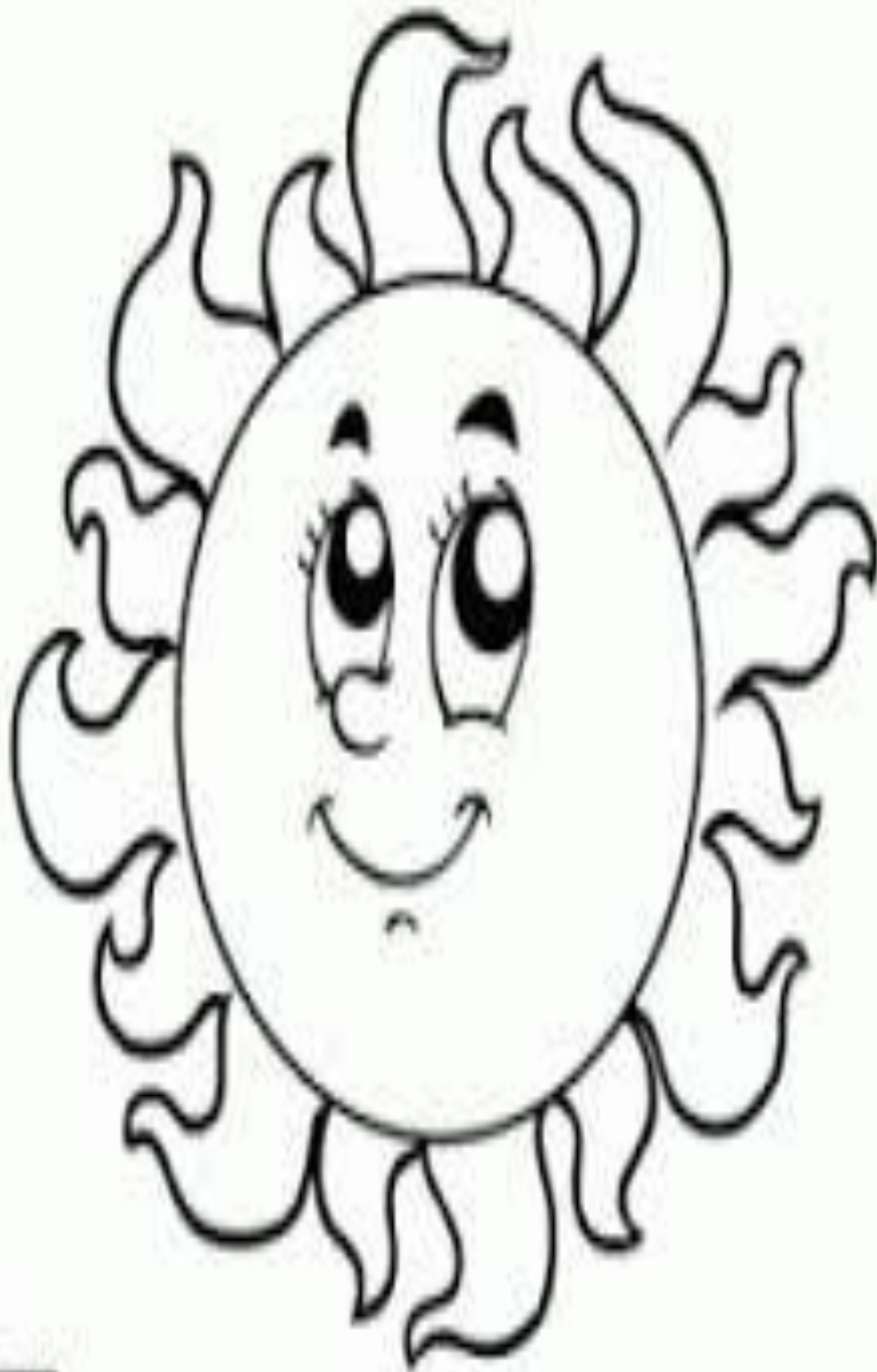
Pruszków 2017

"Czerwiec"

*Czerwiec sady owocami
okrasił najwcześniej,
czerwienią w środku czerwca
słodkiutkie czereśnie.
Jeszcze swoich drzwi za nami
nie zamknęła szkoła
a już las się niecierpliwi,
do siebie nas woła.
Czekaj lesie, wytrzymaj jeszcze
czerwiec w mig przeleci
i po twoim mchu zielonym
będą biegać dzieci!
Jeszcze tydzień, jeszcze drugi -
skończy się nauka
i w zielonych wrotach lata
kukułka zakuka.*



Pokoloruj obrazek



Poczytaj mi Mamo, poczytaj mi Tato.....

Był sobie ogród, o który nikt nigdy nie dbał. Zapuszczony, dziki ogród pełen niebezpiecznych zasadzek, a w nim górki, dolki, wysypiska gruzu, kamieni i śmieci. Tu i ówdzie rosły drzewa, które aż prosiły się o dobrego ogrodnika. Gałęzie uschnięte, połamane, sterczały niebezpiecznie na wszystkie strony i zaczepiały przechodniów, strasząc podrapaniem. Wszędzie bujnie rozplenily się różne krzaki, a najgęściej – te kolczaste. Dzikie jeżyny, dzika róża, akacje, tarnina. Był to pełen chrustu raj dla drapichrustów! Aż pewnego dnia pojawił się wysoki płot, który szczelnie ogrodził dziki ogród. Zza płotu dochodziły odgłosy pracy potężnych maszyn budowlanych. Trwało to aż do maja, gdy wysoki płot rozebrano, zastępując go niskim, kolorowym płotkiem ogrodowym. Na słupie przy furtce zamykanej na skobelek wisiała tabliczka z napisem: UWAGA! PRACE BUDOWLANE. WSTĘP WZBRONIONY! A nad furtką napis: PLAC ZABAW z dopiskiem: ZAPRASZAMY OD 1 CZERWCA. 98 Przez te kilka miesięcy plac zmienił się nie do poznania. Wyparowały sterty gruzu, kamieni i wysypiska śmieci. Zniknęły górki i dolki, przystrzyżono kolczaste krzaki. Drzewa, starannie okrzesane, nie straszyły już połamanymi gałęziami i suchymi konarami. Korony drzew, do niedawna rozczochrane i postrzępione, otrzymały nową fryzurę. Jakby wyszły prosto z salonu fryzjerskiego. Z wdzięczności za zainteresowanie i opiekę, drzewa okryły się zielonymi liśćmi i pachnącymi kwiatami. Bujnie rozkwitły białe i liliowe bzy. Wokół kolczastych akacji roiło się od pszczół. Zbierały aromatyczny nektar na miód akacjowy. W ostatnich dniach maja trwały prace porządkowe. Spychacz równał teren. Koparka wielką łyżką drążyła dół na piaskownicę. Jedna wywrotka przywiozła i wysypała piasek do piaskownicy. Inna rozsypywała żwir na alejkach, po których jeździł walec. Gdy plac był już wyrównany, piaskownica napelniona piaskiem, a żwir na alejkach ubity, przyjechały ciężarówki z zabawkami ogrodowymi. Panowie w kombinezonach wyładowali z ciężarówek mnóstwo kolorowych części. Postawili części na placu, wzięli w ręce duże klucze i wielkimi śrubami poskręcali części w całość. Na oczach dzieci stawały na placu drabinki, domki ogrodowe, zjeżdżalnie, huśtawki, karuzele i ławeczki. Gdy panowie skończyli montaż zabawek, osadzili je głęboko w ziemi, żeby się nie poprzewracały. A potem ze słupa przy furtce zdjęli napis: PRACE BUDOWLANE i przykręcili tablicę z napisem: REGULAMIN

KORZYSTANIA Z PLACU ZABAW. Pierwszego czerwca była piękna, słoneczna pogoda. Prawie jak w lecie. Powietrze przesycił aromat kwiatów akacji. A gdy kwitną akacje, niedługo wakacje! Z placyku zabaw zniknęły maszyny budowlane i ciężarówki. Odjechali też panowie w kombinezonach. W słońcu błyszcząły nowiutkie zabawki ogrodowe. Zjeżdżalnie zachęcały do zjazdów. Drabinki kusily do wspinaczki. Huśtawki, czekając na dzieci, same lekko kołysały się na wietrze. Karuzele nie mogły się doczekać, kiedy ktoś zacznie je obracać. Piaskownice zapraszały do budowy zamków z piasku i stawiania babek. A dzieci stały onieśmiałe przed furtką i podziwiałały wspaniałą widok. – Jak myślisz, można wejść? – zapytał Michał. – Wszystko gotowe, to chyba można! – odpowiedział Rysiek. Dzieci ostrożnie poruszyły furtkę, odciągnęły skobelek – plac zabaw był otwarty! I zaczęła się zabawa! W miarę jak słońce wędrowało w górę, przybywało dzieci. Ustawiały się kolejki do zjeżdżalni, huśtawek i karuzeli. W piaskownicach zrobiło się tłoczno, na szczęście miejsca i piasku starczyło dla wszystkich chętnych. Starsze dzieci pilnowały porządku. Jeden z chłopców rozpędził się i chciał wjechać przez furtkę na rowerze. – Ej, ty, zatrzymaj się! – zawołał Michał. – Na rowerach nie wolno! – A kto mi zabroni? – opierał się chłopiec. – Ja, bo znam regulamin! Zobacz – na tablicy obrazek – przekreślony rower! To znaczy, że na placu zabaw nie wolno jeździć na rowerze! A dlaczego? Dlatego, bo nie wolno, bo łatwo kogoś potrącić! – tłumaczył Michał. – Jeśli chcesz jeździć, to nie tutaj, a jeśli chcesz się bawić na placu, to postaw rower przy ogrodzeniu. Dziewczynka prowadziła pieska na smyczy. Gdy otwierała furtkę, Zosia zagroziła jej drogę. – Z pieskiem nie wejdiesz! – Ale on jest grzeczny! – upierała się dziewczynka. – Może i grzeczny, ale są dzieci, które boją się psów. A poza tym – może nabrudzić. – No to posprzątam! – Z pieskiem nie wolno, widzisz ten obrazek? Zosia pokazała rysunek przekreślonego psa. – Piesek poczeka za furtką! Dwaj chłopcy kopali piłkę. – Hola, hola! – zawołała Zosia. – Chcecie grać w takim tłumie? Nie ma mowy! Grajcie tam, gdzie jest pusto, najlepiej na boisku! Na plac zabaw wjeżdżał chłopiec na wózku inwalidzkim, z nogą w gipsie. – Uwaga, uwaga, bo jedzie łamaga! – krzyknął jeden z piłkarzy, wspinając się na drzewo. – Słuchaj no – krzyknęła Zosia – uważaj, co mówisz! Tak, tak, nie śmieć się, dziadku, z cudzego wypadku! Tobie też może się coś przytrafić! W tym momencie gałąź drzewa złamała się i chłopiec spadł ziemię. – Au, boli! – jęczał, rozcierając bolący pośladek. – Twoje szczęście, że nic sobie nie uszkodziłeś! Ale złamałeś gałąź i złamałeś 99 zakaz! Zosia pokazała rysunek na tablicy. – Nie wolno

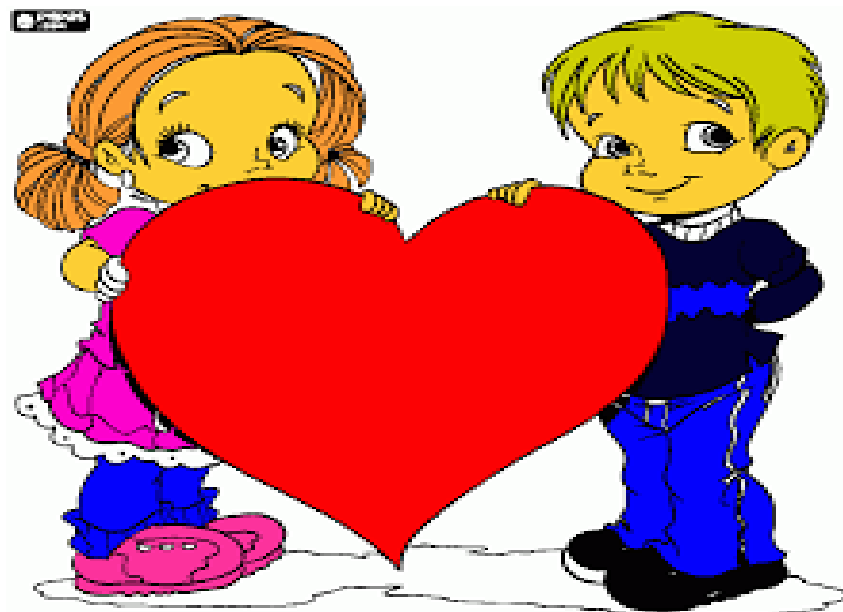
niszczyć roślin! A teraz nie płacz, nic się nie stało! Lepiej pomóż osobie niepełnosprawnej, która nie miała takiego szczęścia! Chłopiec dołączył do grupy dzieci pchającej wózek inwalidzki. Razem podtoczyli wózek pod huśtawkę. – Inwalida huśta się bez kolejki! – zawołali. – Nie jestem inwalidą. Za miesiąc zdejmą mi gips! – To za miesiąc nie będziesz inwalidą. Ale teraz jesteś! Pomogli chłopcu z nogą w gipsie wsiąść na huśtawkę i huśtali go delikatnie, by przypadkiem nie spadł i nie złamał sobie czegoś jeszcze. A potem posadzili go na karuzeli i kręcili, ale nie za szybko, tak, by nie zakręciło mu się w głowie. Tymczasem na zjeżdżalni zrobił się okropny bałagan. Dzieci nawzajem się popędzwały, zjeżdżały jedno za drugim, popychały się albo próbowały wchodzić pod górę tam, gdzie inne jechały w dół. – Tak nie wolno! Wchodzi się po drabince, a zjeżdżalnią tylko się zjeżdża! – zawołał Adaś, gdy jedno z dzieci uparło się wchodzić po pochylni. Razem z Zosią szybko zaprowadzili porządek na placu zabaw. A w piaskownicy nikt się z nikim nie kłócił, nikt nikogo nie popychał. Cicho pracowały małe koparki, wywrotki, ciężarówki, spychacze i walce. – Co robicie? – spytała Zosia. – Budujemy nowy plac zabaw dla naszych zabawek! – odpowiedziały dzieci.



DZIEŃ OJCA

Obchody zapoczątkowane zostały w Stanach Zjednoczonych, gdzie po sukcesie Dnia Matki pojawiły się głosy, by ustanowić święta również dla pozostałych członków rodziny. Dzień Ojca wydawał się naturalnym dopełnieniem. Pierwsze obchody święta odbyły się 19 czerwca 1910 roku w miasteczku Spokane w stanie Waszyngton za sprawą niejakiej Sonory Smart Dodd — córki weterana wojny secesyjnej Williama Smarta. Sonora Dodd, dowiedziawszy się o ustanowieniu Dnia Matki (3 lata wcześniej w 1907 r.) wpadła na pomysł, by analogiczne święto wprowadzić dla uczczenia pamięci, trudu opieki nad rodziną i zasług wszystkich ojców — w szczególności, jej własnego, który po śmierci matki samotnie wychowywał ją oraz pięcioro młodszego rodzeństwa. Wydarzenie miało charakter lokalny, a starania o wprowadzenie go na skalę krajową nie przyjęły się przez kolejnych kilka dekad. Dopiero prezydent Nixon w 1972 roku oficjalnie ustanowił Dzień Ojca. Choć w Polsce święto ma już kilkudziesięcioletnią tradycję, do tej pory nie dorównało

popularnością Dniowi Matki. Niemniej z roku na rok coraz więcej ojców może liczyć nie tylko na życzenia czy gesty, ale i drobne upominki. Wraz z przemianami społecznymi XXI wieku rola ojca w Polsce ulega stopniowemu przekształceniu. Stereotyp jedyne go żywiciela rodziny przechodzi powoli do przeszłości a dziś coraz więcej ojców, aktywnie włącza się do obowiązków domowych i wychowania nieletnich dzieci.



ŻYCZENIA DLA TATY

*... dla taty – wędkarza
Kochany Tato, mnie chodzi o to,
Byś złapał rybkę – małą, lecz złotą.
Ta złota rybka już się postara,
Aby życzenia Twe spełnić zaraz.*

*... dla taty – kierowcy
Złożę Ci Tato takie życzenia:
Niech Twój samochód zacznie się zmieniać.
Niech się wydłuża co noc niewiele,
Niech porastają futrem fotele.
Aż dnia pewnego garaż odmykasz...
A tam mercedes zamiast fiacika!*

*...dla taty – działkowca
Uprawiasz tato działkę z zapalem.
Miejże z niej zatem plony niemałe.
Zbierz pełne skrzynie jabłek czerwonych,
Wyhoduj dynie, niczym balony.
I niech nie będzie chwastów na grządkach.
Niech za płot umkną co sił w korzonkach.*

*... dla taty – majsterkowicza
Życzę Ci Tato, byś doszedł aż do takiej wprawy,
Byś prócz pralki, kranu czy młynka do kawy
Mógł naprawić także moje spodnie nowe,
Bo mi z nich za szybko znika kieszonkowe.*

życzą

*wszystkim Tatom
Kubusiowe Przedszkolaki*

Pokoloruj obrazek



Zgadnij co to?

Trwają dwa miesiące.

Lubią je uczniowie,

bo mogą odpocząć

i stawać na głowie.

/wakacje/

Przychodzi raniutko

Gorące i złote,

Odchodzi wieczorem-

Znów na piechotę.

/słońce/

Ma na dnie piasek

Albo kamienie,

Do morza śpieszy

Wciąż niestrudzenie.

/rzeka/

Ponad ziemią i morzem śmiało przelatuję,

Nigdy nie startuję, nigdy nie ląduję.

/chmura/

Gdy ono świeci,

Ciepło jest i miło,

Ale uważaj, by nie oparzyło.

/słońce/

Wydarzenia w miesiącu Czerwcu:

- 21.06.17 – Kucyki
- 26.06.17 – Dogoterapia



***Wszystkim wychowankom ich rodzicom i opiekunom życzymy wspaniałych,
pogodnych i roześmianych wakacji.***

Niech ten letni czas będzie pełen niezapomnianych wrażeń i chwil.

Dyrektor

oraz wszyscy pracownicy przedszkola.

